Nr. 90 Nakład 2000 egz. Czwartek, 6 sierpnia 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/llm. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Polska i Niemcy.

W Niemczech jest źle. Dostały się one w dzisiejsze, wielce kłopotliwe położenie li tylko z własnej winy. Nie może być tutaj mowy, aby tylko ciężary traktatu wersalskiego, a więc kolosalne spłaty odszkodowań wojennych, czy utrata nienależących do Niemiec ziem (Poznańskie, Pomorze, część Śląska czy Szlezwigu) były tego położenia jedyną przyczyną.

Jeśli się bowiem porówna dzisiejsze czasy w Niemczech z temi, jakie przechodziła Francja przed 60 laty, gdy przegrała wojnę z Prusami, gdy jej Bismarck podyktował ciężkie, ba! prawie że niewykonalne warunki pokojowe, a więc przedewszystkiem oderwanie Alzacji i Lotaryngji, zapłacenie odszkodowań wojennych w sumie pięciu miljardów franków w złocie, gdy Francja zgodzić się musiała na okupację przez wojska niemieckie ziem francuskich aż do zapłacenia sum żądanych, jeśli poza tem zważy się, że Francja przejść musiała straszny wstrząs wewnętrzny w kraju, a więc komunę paryską, detronizację Napoleona III, wprowadzenie nowego ustroju republikańskiego, natenczas nie trudno wyobrazić sobie ówczesne kłopoty zniszczonego wojną kraju.

A mimo wszystko — Francja spłaciła w krótkim terminie owe pięć miljardów, aby tylko pozbyć się „miłego" okupanta, Francja uporała się z trudnościami wewnętrznemi, bo to jedynie miała na oku i celu. Nie marzyła o odwecie, a więc o nowej wojnie, nie budowała pancerników, nie zagrażała ani Niemcom, ani światu.

Jakże inaczej postępują Niemcy powojenne. Nie odczuły żadnych ciężarów klęski wojennej, nagrabiły i nazwoziły „do domu" majątku obcego (francuskiego, belgijskiego, polskiego, rumuńskiego) co niemiara. Złoto z wszystkich krajów przez siebie okupowanych zwoziły do Niemiec, a mimo to jak kręcili i mataczyli, gdy chodziło o — spłatę odszkodowań. Wciąż się wykręcali, wciąż grozili, chociaż z drugiej strony potrafili rozbudować nie tylko swój przemysł, lecz starczyło pieniędzy na nowe tajne zbrojenia, na tworzenie tajnych kadr wojskowych, na budowę pancerników i samolotów.

Ta właśnie gospodarka „odwetowa" „wojenna", ona to główną jest przyczyną dzisiejszego kryzysu niemieckiego. Dziś Niemcy wyciągają ręce do Ameryki, do Anglji, nawet do znienawidzonej Francji, która jednak nauczona doświadczeniem przeszłości, nie łatwo da się złapać na niemieckie „kawały".

Zjeżdżają się dyplomaci amerykańscy, angielscy, francuscy, niemieccy po Londynach, Paryżach i nawet do Berlina, radząc nad tem, jakby żebrzącym Niemcom dopomóc, bez szkody oczywiście dla pokoju Europy.

Co robimy w tej sprawie my — Polacy? Nic! A przecież chyba jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec, jesteśmy nie mniej zainteresowani od Anglji lub Ameryki. Tymczasem wszyscy się zjeżdżają, wszyscy gadają i radzą w sprawach, które jeśli nie dotyczą nas wprost, to co najmniej żywo z naszemi sprawami się łączą.

Prasa narodowa oddawna zwraca na ten fakt uwagę, choć bezskutecznie. Nie brak nawet pism, które (jak „Robotnik", „Głos Narodu") piszą, że osoby które sprawami temi zająć się powinny, łowią sobie najspokojnie raki na wywczasach. Sprawa zdaje się stawać palącą nawet dla „piłsudczyków", gdyż nikt inny, jak były min. spraw zagr. Aleksander Skrzyński poruszył tę kwestję na łamach jednego z pism krakowskich.

Oto, co pisze w owym artykule p. Skrzyński:

„Nie jesteśmy państwem nieletniem, nie jesteśmy państwem o interesach ograniczonych, jak to mówiono w Wersalu. Nasze interesy są ściśle związane z podwalinami na trzęsawisku będącej Europy... Wszak Polski nie może nie być tam, gdzie się ważą losy świata u boku Francji.

Dlaczego tego nie zrozumieliśmy, kiedy się dźwigała kurtyna przed wielkim aktem, wstrząsającym dziś światem, temu cztery miesiące w chwili, kiedy rzucona została myśl Anschlussu. Wszak dziś sprawa finansowa nierozdzielna jest od spraw politycznych, od których zależy kredyt.

Tymczasem nasze M. S. Z. ginie w tajemniczych oparach, w którychby się udusiła sama Pytja. I to dziś, kiedy marszałek Piłsudski daje swemu ministrowi nieprzebrane środki możności i swoją osobą zasłania go przed atakami rozwydrzonych, krótkowzrocznych, parafjańskich demagogów, z którymi poprzednio trzeba było walczyć, i daje zagranicy widok i wrażenie zespolonego w posłuszeństwie i milczeniu kraju!"

Tak pisze nie „endek", nie piastowiec, nie socjalista i nie chadek, a pisze to p. Skrzyński, piłsudczyk i „sanator" czystej wody. Czy nie ma on w tym wypadku racji?

Oczywiście — dziś nie wiele spodziewać się można, gdy Sejm jest na wakacjach, a nawet gdy się zjedzie, to ustala się dla niego — porządek obrad. Czy naprawdę sprawy te nie interesują całego narodu? Czy naród naprawdę nie ma nic wiedzieć, co się w kraju i u sąsiadów święci?

Widać, że to milczenie „sfer" czy „czynników" miarodajnych już nawet p. Skrzyńskiemu zaczyna się niepodobać. A chodzi przecież o najżywotniejsze interesy Polski.

Nowy wiceminister skarbu.

Kim jest p. prof. Zawadzki?

Trzecim wiceministrem skarbu zostaje prof. Władysław Zawadzki z Wilna. Aczkolwiek nowy dyplomata jest prof. ekonomji, nigdy dziedziną skarbowości się nie zajmował. Jest on zdecydowanym przeciwnikiem obozu narodowego a znanym entuzjastą Brześcia, co potwierdził swem stanowiskiem wobec protestu zespołu profesorów.

Dla uzupełnienia charakterystyki, dodać należy, że prof. Zawadzki będąc i obecnie jeszcze dyr. Izby H. P. w Wilnie z pensją 3000 zł. miesięcznie takich dobrał sobie referentów:

1) Referent prawny, będący jednocześnie zastępcą dyrektora — p. Nogit — starozakonny;

2) Referent podatkowy — p. Brus — starozakonny;

3) Referent drzewny — p. Kronik — starozakonny;

4) Referent ogólno - handlowy — p Dmitrjew — prawosławny, do niedawna sekretarz żydowskiego związku eksporterów;

5) Referent ogólny — Jutkiewicz — karaim;

6) Referent statystyczny — Tański — katolik.

Nazwiska te mówią same za siebie.

Stanowisko wobec Brześcia i skład osobowy najbliższych współpracowników p. wiceministra, których sam sobie dobrał, najdobitniej charakteryzują jego osobę.

O ile więc w min. skarbu zmiany personalne pójdą w tym kierunku, że powiększy się w skarbowości grono Ukraińców i starozakonnych, to o przyszłość naprawdę możemy być „spokojni".

Prześladowanie Polaków w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska" zawieszona na 6 tygodni.

Gdańsk, 3. 8. PAT. — W dniu dzisiejszym rozporządzeniem prezydenta policji gdańskiej na mocy specjalnej ustawy o pełnomocnictwach dla Senatu zawieszony został na okres 6-ciu tygodni jedyny organ polski na terenie Wolnego Miasta „Gazeta Gdańska" za ustęp w artykule p. t. „Nowa zbrodnia na granicy polskiej", omawiający zabójstwo funkcjonarjusza straży granicznej Michała Nowakowskiego przy budce granicznej nad kanałem odrzańskim.

Społeczeństwo polskie w Gdańsku widzi w tem zarządzeniu policji dalszy krok akcji władz gdańskich, zmierzający do szykanowania Polaków na tutejszym terenie.

Zbójecki napad na kobietę.

3 opryszków pastwi się nad bezbronną niewiastą.

Gdynia, 4. 8. (tel. wł.) — Dnia 2 bm. po południu napadniętą została 23-letnia Jadwiga Brodalska z Obłuża, ostatnio zajęta jako służąca w Oksywiu. Przechodnie znaleźli ją z podciętem gardłem na polu w kartoflach. Natychmiast podjęte śledztwo wykazało, że na wymienioną napadli trzej sprawcy, którzy zabrawszy jej 30 zł. gotówki i kiełbasę, zniewolili ją i następnie dla zatarcia śladów zakneblowali usta, poderznęli gardło i przenieśli w kartofle. W krótkim czasie jednego ze sprawców przytrzymano. Jest to niejaki Jan Żurawa z Oksywia, już poprzednio karany za podobne przestępstwa. Przyznał się on do winy, a jako wspólników sprawca podał 2 marynarzy, których nie zna. (K.)

Ohydne metody

są stosowane nadal przez sanację w walce z obozem narodowym.

Ohydne metody walki politycznej jakiemi posługuje się sanacja, znalazły wyraz przy okazji wykrycia wśród młodzieży szkolnej w Kielcach szajki złodziejskiej.

Prasa sanacyjna — w niepoczytalny sposób — zrobiła z tej kryminalnej sprawy akcję polityczną (!), wiążąc sprawę z obozem narodowym i zarzucając na kierowników Obozu Wielkiej Polski Stronnictwa Narodowego w Kielcach, jako na rzekomych mentorów nieletnich przestępców!

W świetle rzeczywistości — szereg włamań, jakie w kieleckich szkołach miały miejsce w ostatnich miesiącach, nawiedził władze bezpieczeństwa na trop szajki złodziejskiej, złożonej z paru uczniów gimnazjalnych, którzy w liczbie czterech zostali w ubiegły piątek aresztowani.

Bezpośrednio po tem, w nocy z piątku na sobotę (pierwszego sierpnia) dokonano w mieście szeregu rewizyj, w tem u księdza posła Adama Błaszczyka; u sekretarza Stronnictwa Narodowego, mag. prawa, Jerzego Sulimierskiego; p. Ryszarda Ungra — właściciela księgarni; p. Emila Zaremby, studenta U. W., b. prezesa Akademickiego Koła Ziemi Kieleckiej — środowisko warszawskie; p. Jerzego Pasławskiego, urzędnika komunalnego; inżyniera Tadeusza Króla, członków Obozu Wielkiej Polski i u wielu innych, znanych w mieście osób. Szczegółową rewizję przeprowadzono również w lokalu Stronnictwa Narodowego, tak, że ogólna liczba rewizyj dosięgła cyfry 32.

Opublikowano w prasie sanacyjnej wiadomość, jakoby u członka OWP., p. Ryszarda Ungra wykryto skład broni i amunicji, gdy tymczasem prawdą jest znalezienie u p. Ungra, konkursowego strzelca, kilku sztucerów i pistoletów, które zdobył w konkursach strzeleckich na **nagród**.

Po aresztowaniach działaczów politycznych w Kielcach można powiedzieć, iż cięży na nich tyle winy wobec prawa, co przed aresztowaniem.

Akcja Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 4. 8. Tel. wł. — W ub. sobotę odbyło się, jak wiadomo, w stolicy posiedzenie prezydjum Klubu Narodowego, na którem omówiono położenie polityczne i gospodarcze oraz uznano za konieczne wołanie Komitetu Politycznego Stronnictwa dla ostatecznego zdecydowania taktyki na czas najbliższy. Po tem posiedzeniu w lokalu zarządu Stronnictwa odbyły się d. 2 bm. dwie konferencje:

Pod przewodnictwem prezesa sen. Joachima Bartoszewicza obradowała specjalna komisja nad sprawą zmiany ustroju administracyjnego w Polsce na podstawie referatów, wygłoszonych przez prof. sen. B. Wasiutyńskiego i prezesa Klubu Senackiego S. Głąbińskiego. Po wyczerpującej dyskusji ustalono stanowisko Stronnictwa i Klubu Parlamentarnego wobec projektów rządowych w tej sprawie.

Jednocześnie pod przewodnictwem sekretarza generalnego posła K. Wierczaka obradowała sekcja pracy wiejskiej, na której omówiono sprawy samorządu ziemskiego i ustalono dalszy program działania. Omawiano również sprawę pomocy dla bezrobotnych i postanowiono tworzyć w kraju komitety społeczne, oparte na bezinteresownej pracy, któreby się zajęły sprawą ulżenia szerzącej się nędzy.

Napad na bank

w Borysławiu. — Bandyci zbiegli niepoznani.

W piątek dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Borysławiu. Mianowicie o godz. 14-ej trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do lokalu tego Banku, mieszczącego się w budynku Urzędu Pocztowego na Wolance. Bandyci, po obezwładnieniu jednego z urzędników Banku oraz woźnego, którzy wówczas byli w biurze, zrabowali z kasy 755 zł. oraz portfel weksli pożyczkowych na sumę przeszło 20 tys. zł. Pościg za sprawcami napadu narazie jest bez rezultatu.

Wypadek i samobójstwo.

Tuchola, 4. 8. — W jeziorze Głęboczek utopił się 10-letni syn gospodarza Ligmana który pasąc gęsi nad jeziorem, wszedł za niemi do wody tak daleko, aż nagle utonął.

Rolnik Wojciech Rozstankowski, zamieszkały w Płazowie, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drabinie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Hr. Gravina znowu urzęduje.

Gdańsk, 3. 8. PAT. — Dziś powrócił z urlopu i objął urzędowanie komisarz Ligi Narodów hr. Gravina.

Pan kapral Wrona a duchowieństwo pomorskie.

(Dokończenie).

Właściwie dopiero podczas wojny duchowieństwo pom. przechyliło swoje sympatje do obozu narodowego dlatego, że polityka narodowa najlepiej odpowiadała przekonaniom i pragnieniom ludu i duchowieństwa pomorskiego, a nie było tu zrozumienia i sympatji dla niemiecko-austrjackiej orjentacji legjonowej. Duchowieństwo pomorskie, stojące na stanowisku katolicko - narodowej jedności, w 1920 r. nie opowiedziało się za żadną partją, raczej ubolewało nad tem, że na teren pomorski zaczęła się wciskać walka partyjna i klasowa. Duchowieństwo obserwowało i badało programy i działania partyj, zwalczało szkodliwe, niezgodne z ideą katolicko - narodową zboczenia, a były nawet próby, aby stworzyć odrębne katolicko - ludowe zrzeszenia polityczne.

Dopiero gdy duchowieństwo poznało, że walczące wówczas z sobą partje nieraz odchylały się mocno od ustalonych jego przekonań katolicko - narodowych, że niejedne ich pociągnięcia i metody zagrażały zasadniczym interesom katolicko - narodowym, zwróciło się prawie w całości do tego stronnictwa, które mu było znanem i sympatycznem ze swej działalności podczas wojny, a **które najwięcej odpowiadało jego przekonaniom i dawało najlepsze gwarancje, że w Wolnej Polsce działać będzie najlepiej dla zabezpieczenia interesów katolicko-narodowych.** Zasadniczo więc było duchowieństwo pomorskie endeckiem, zanim zjawił się na Pomorzu skądinąd jakiś działacz endecki, a większość ludu i inteligencji pom. była taką samą. — Duchowieństwo pomorskie miało zawsze z wyjątkiem niewielu, swoje wyrobione przekonania polityczne, które w zasadniczych punktach zgodne były z programem endeckim. Na młodzież gimnazjalną, zrzeszoną w tajnych organizacjach narodowych, ożywczo i zapalnie działały docierające prądy endeckie, które natrafiały tu na grunt dobrze przygotowany, **bo młodzież wychodziła z domów, w których panował duch katolicko-narodowy i tradycja katolicko-narodowa.**

Przeogromna większość duchowieństwa, a zwłaszcza czołowi działacze, byli już w gimnazjum, a tem więcej w seminarjum katolickimi narodowcami. — Grubo więc myli się p. kapral Wrona, sądząc, że duchowieństwo uległo wpływom przychodnich endeków. Zasadniczo także cała prawie inteligencja i lud pom. hołdują przekonaniom katolicko - narodowym, choć nawet dla klasowych względów lub zawodowych do innych należą stronnictw. A nawet możemy panu kapralowi Wronie uprzytomnić, że największa część z tych którzy tu przeszli do sanacji dla tych czy owych względów, zasadniczo jest katolicko narodową.

Wprawdzie kilku księży poszło w matnię sanacyjną. Nie dowodzi to jednak wcale, jakoby sanacja była odpowiednim dla duchowieństwa obozem. Zresztą pan kapral chyba wie, że tak samo w innych województwach tylko znikomy procent duchowieństwa polsko - katolickiego opowiedział się za sanacją, że przeogromna jego większość przyznaje się do Stron. Narodowego, a odżegnywa się od sanacji i jej różnych organizacyj. Dlaczego więc p. kapral zionie taką złością do opornego duchowieństwa pomorskiego, jeżeli liczni księża w innych województwach jeszcze ostrzej i bezwzględniej występowali przeciw sanacji?

Nasuwają się różne przypuszczenia, b. prawdopodobne. Różni sanatorzy upatrzyli sobie Pomorze jako „ziemię obiecaną". Sądzili, że lud pomorski, „naiwny i prymitywny", pozwoli się zafukać, że pokornie podda kark pod jarzmo sanacyjne, że będzie spokojnie znosił los i niedolę heloty, a tymczasem znaleźli tu wzrastającą opozycję, na której czele, jak dawniej, stoją duchowni narodowcy. Ci sanatorzy nie czują się pewnymi na swoich zdobytych pozycjach, dopóki nie zdobędą ludu pom. dla sanacji. Wiedzą, że dość łatwo by dokonali takiego podboju, gdyby księży zdołali przysłużyć dla sanacji. A że „franciszkańskie" zabiegi o pozyskanie księży dla sanacji prawie żadnego nie dały rezultatu, dlatego szalona złość przeciw duchowieństwu.

Obóz sanacyjny wie i czuje, że coraz więcej traci grunt pod nogami. Obłudne metody, metody frycowskiej bezwzględności na dalszą metę okażą się bezwzględnemi, a nawet samobójczemi.

Sanacja potrzebuje gwałtownie zdrowego narybku. Lud pomorski wbrew okreśłeń p. kaprala „naiwny i prymitywny", który „chodzi na czworakach", ale mocny wytrwały i uparty, doskonałym by był narybkiem, gdyby udało się go pozyskać, a pozyskać go można za pomocą duchowieństwa. Ale duchowieństwo nie chce takiej roboty się podjąć — i stąd złość.

Sanacja pragnie sobie zapewnić byt, a zapewnić sobie może przez młode pokolenie, któreby sobie chciało wychować wedle swoiei ideologii. Tymczasem młodzież w innych województwach, nawet zorganizowana w sanacyjnych stowarzyszeniach, gwałtownie wymyka się z rąk sanacji. Na Pomorzu jeszcze nie opanowały młodzieży wpływy komunistów, socjalistów i radykałów innych, ale istnieje dość silna katolicka organizacja młodzieży. Gdyby udało się młodzież pomorską wciągnąć w szeregi prawdziwie sanacyjnego Strzelca, byłby to dla sanacji sukces wielkiej wagi i poważnego dla jej bytu znaczenia. A tu znów duchowieństwo energicznie się przeciwstawia tej sprytnie zorganizowanej nagance i nie chce oddać młodzieży pod wpływy osławionego sanacyjnego Strzelca, bo wie z doświadczenia, że tam młodzież narażona jest na zgubne wpływy. I tu najgłówniejszy jest powód do sanacyjnej złości i nienawiści przeciw duchowieństwu, któremu p. kapral złośliwie grozi i zapowiada represalje. Oczywiście podobną złość wywołują narodowe organizacje młodzieży OWP., dlatego również grozi p. kapral kierownikom Młodych OWP. represaljami, których zresztą już dość często doznają.

Zemfazą wola p. kapral: „ale nie chcemy i nie pozwolimy, aby w słońcu wolności wzrastające młode, nowe i lepsze, daj Boże, od nas pokolenie zatruwane było jadem i chorobą rozterki". Na to duchowieństwo endecy odpowiadają p. kapralowi i sanacji: My nie chcemy i nie pozwolimy, aby młode pokolenie zostało zatrute jadem zepsucia i nienawiści sanacyjnej, którego skutki coraz częściej ujawniają się u „Strzelca", chcemy natomiast, **aby młode pokolenie było wychowane w zasadach katolicko - narodowych, by lepszem się stało, niż obecne i lepszą przyszłość zgotowało narodowi i państwu polskiemu".**

Grozi p. kapral, że musi nastąpić zmiana w stosunku rządu, czy obozu prorządowego do owych „niepoczytalnie działających jednostek", którzy „odziani w suknie duchowne, działają, nie jak kapłani Chrystusowi, lecz jako pospolici agenci i agitatorzy polityczni". W pierwotnym tekście ton był jeszcze ostrzejszy. Panie kapralu! Kto ustanowił ciebie sędzią duchowieństwa? Kto cię uprawnił do wydawania takiego sądu? Gdzieś nabył kwalifikacje, uzdolniające cię do orzeczenia, czy który ksiądz działa „niepoczytalnie"? Gdyby twoje ordynarne oceny księży choć w cząstce polegały na prawdzie i prawie, ci znienawidzeni księża już dawno byliby stanęli przed sądem biskupiem. — Co lud pomorski sądzi o twoich ocenach i zatrzutach i pogróżkach, pewnie już dowiedziałeś się od konfidentów, a zresztą wypowiedział się o tem lud pom. bez różnicy przynależności partyjnej na kilku już publicznych zebraniach.

Powoli, panie kapralu! Bismarck był bodaj przynajmniej majorem, gdy rozpoczął zaciętą walkę przeciw Kościołowi i duchowieństwu. Przyznają wszyscy historycy, że w swoim rodzaju był wielkim politykiem i dyplomatą, a jednak przegrał tę wojnę. Srożyło się prześladowanie księży przez długie lata na Pomorzu, a lud pomorski niewzruszony stał ze swymi księżmi, nie ugięli się księża, nie ugiął się lud pomorski — i zwyciężyli. Prześladowali Prusacy księży patrjotów, szykanowali, ale księża pom. nie ulegli, lecz bronili zasad katolicko - narodowych, bronili młodzieży przed jadem niemiecko-protestanckim, a wpajali w dusze młode zapał dla świętej sprawy katolicko - narodowej. Pokpiwałeś, p. kapralu, frycowską bezwzględność i postanowiłeś ją stosować, lecz wiesz przecież, że ta bezwzględność nie zdołała złamać polskiego duchowieństwa i ludu pomorskiego.

Nie myśl, że duchowieństwo i lud pomorski ulękną się twoich pogróżek i bezwzględnych metod sanacyjnych, gdy chodzi o obronę najświętszych przekonań katolicko - narodowych, gdy chodzi o obronę młodzieży i wpajanie im zasad katolicko - narodowych, któreśmy odziedziczyli po ojcach naszych! Powoli, p. kapralu! Wiedzieć powinieneś, że walce o idee nie wyciężą brutalna przemoc. — Gdyby wasza idea była wielką, czystą i świętą, to przebojem zdobywałaby dusze i żadna przeszkoda nie zatamowałaby jej drogi. Ta sądzę, że przemocą, represaljami musicie jej torować drogę, to nie dobrem dajecie jej świadectwo, że nie jest pozytywną, ani porywającą.

Duchowieństwo pomorskie wie, dlaczego wam się przeciwstawia i przeciwstawiło w innych, jak to wie też duchowieństwo innych województw. Zbyt jest duchowieństwo inteligentnem, zbyt ceni sobie dobro moralne, także i materjalne ludu polsko - katolickiego, by tylko dla jakiegoś zacietrzewienia przeciwstawiać się sanacji i jej ideologji.

Najczystsze i najszlachetniejsze powody szczera troska o rzetelne dobro narodu polskiego i przyszłość państwa dyktują stanowisko, jakie duchowieństwo zajmuje i zajmować będzie, choćby dlatego miało dla tego prześladowań. Fryce zginęli, Bismarck poszedł zwyciężony, a my pozostaliśmy. Odejdziesz i ty, panie kapralu, odejdą twoi trabanci, skończą się różne wasze wielkości, ale lud i duchowieństwo pomorskie pozostaną takimi, jakimi byli i jakimi zachowali Pomorze dla Polski: **pozostaną katolickimi narodowcami.**

Po demonstracjach komunistycznych.

Większych zaburzeń podobno nie było.

Organizowane przez komunistów demonstracje w dniu 1. sierpnia według urzędowych doniesień wszędzie zostały przez władzę bezpieczeństwa opanowane. Większych więc demonstracyj komunistycznych podobno nie było.

Doniesienia urzędowe z poszczególnych miast przedstawiają się jak następuje:

Na terenie województwa wileńskiego panował zupełny spokój. Akcja komunistów przejawiła się w rozwieszeniu kilkunastu transparentów, które natychmiast zostały zdjęte przez organa bezpieczeństwa oraz rozrzuceniu niewielkiej ilości bibuły.

W Nowogródzkiem policja zdjęła w ciągu dnia wczorajszego kilka płacht czerwonych z napisami przeciwpaństwowemi. Komuniści w niektórych miejscowościach województwa rozrzucili w niewielkiej ilości ulotki. Poza tem nigdzie spokoju nie zakłócono.

Na terenie województwa poleskiego działalność komunistów przejawiła się w rozwieszeniu kilkunastu transparentów, oraz rozrzuceniu w kilku miejscowościach odezw o treści wywrotowej.

Na terenie Wołynia agitacja komunistyczna wśród ludności wiejskiej nie wydała żadnych rezultatów, tem bardziej, że ludność zaabsorbowana żniwami, wogóle nie jest skłonna do jakiejkolwiek akcji politycznej. W kilku miejscowościach rozrzucono ulotki komunistyczne, oraz rozwieszono trochę czerwonych płacht.

W Krakowie nie było nawet kolportażu ulotek. Policja areszt. kilkunastu młodzieńców, uwijających się w dzielnicy żydowsk. z zamiarem sformowania pochodu. Na prowincji krakowskiej panował również spokój. Jedynie się zgromadziło się przed biurem pośrednictwa pracy około 100 bezrobotnych, do których jednak nikt przemówienia nie wygłosił. Po kilku minutach zgromadzeni rozeszli się.

W województwie lwowskiem i stanisławowskiem spokój nie został nigdzie zakłócony. Agitacja elementów komunistycznych nie dała się nawet zauważyć w formie rozrzucania ulotek czy też rozwieszania transparentów.

Agitacja komunistyczna na terenie Śląska nie dała żadnych rezultatów. Jedynie w miejscowości Knurów, w pow. rybnickim, zebrało się koło kopalni kilkuset bezrobotnych, którzy usiłowali urządzić wiec. Policja do wiecu nie dopuściła i demonstranci zostali rozproszeni.

W Łodzi i województwie łódzkiem usiłowania komunistów w kierunku urządzenia masówek i demonstracyj spełzy na niczem. W Łodzi, w kilku punktach miasta agitatorzy komunistyczni starali się zorganizować masówki, do czego jednak policja nie dopuściła. Zatrzymano ogółem 33 osoby, które przeprowadzały agitację wśród robotników i bezrobotnych lub też usiłowały wywiesić transparenty z napisami przeciwpaństwowemi.

W województwie kieleckiem dzień minął naogół spokojnie. Jedynie w zagłębiu węglowem komuniści starali się zorganizować demonstracje bezrobotnych.

W Sosnowcu, przed lokalem urzędu pośrednictwa pracy zebrało się około 200 bezrobotnych, oraz przed fabryką Kulczyńskiego około 100. W obydwu wypadkach policja rozproszyła tłum, nie dopuszczając do żadnych demonstracyj.

W Strzemieszycach, w powiecie będzińskim, zebrało się przed urzędem gminnym około 400-tu bezrobotnych. Rozpoczęli oni demonstrację, zasypując kamieniami lokal urzędu i wybijając szyby. Policja usiłowała rozproszyć tłum, z którego posypał się grad kamieni na policjantów. Zaatakowany oddział policji oddał w górę salwę ostrzegawczą, po której tłum rozproszył się. Po pewnym czasie zaczęły się znów zbierać grupki demonstrantów, kierując się w stronę Dąbrowy. Około kolonji Sulno demonstrantów rozproszył oddział policji konnej.

Poza tem na terenie województwa kieleckiego agitatorzy komunistyczni rozwiesili w kilku miejscowościach transparenty z napisami przeciwpaństwowemi.

Na terenie województwa i w samym Białymstoku panował zupełny spokój. Agitatorzy komunistyczni rozrzucili w kilku miejscowościach niewielką ilość ulotek o treści wywrotowej.

Generał Józef Haller w stolicy Kujaw.

Entuzjastyczne powitanie Wodza armji błękitnej. — Wspaniały przebieg uroczystości hallerowskich z okazji 10-lecia istnienia placówki w Inowrocławiu.

Ubiegłej niedzieli placówka Hallerczyków w Inowrocławiu obchodziła 10-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyły się w Inowrocławiu wspaniałe uroczystości, które uświetnił swym osobistym udziałem w nich Błękitny Wódz gen. Józef Haller.

Ludność Inowrocławia przywitała wodza armji błękitnej bardzo entuzjastycznie. Kiedy gen. Haller udawał się powozem na rynek, rozentuzjazmowana młodzież i nawet starsi wyprzęgli konie i sami przewieźli umiłowanego wodza na rynek.

Na rynku odbyło się uroczyste powitanie gen. Hallera. Jako pierwszy przemówił ks. prepozyt Jaśkowski. Gen. Haller w żołnierskich słowach podziękował za powitanie, wywając licznie przybyłych Wojaków do wytrwania w służbie dla Ojczyzny.

Po uroczystem nabożeństwie w czasie którego podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Spychalski, udał się gen. Haller na jubileuszowe zebranie Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków. Zebranie zagaił prezes red. Pałaszewski, witając dostojnego gościa. W odpowiedzi gen. Haller wspomniał o działalności Dmowskiego i Paderewskiego, co zebrani przyjęli entuzjastycznemi oklaskami.

Po zebraniu nastąpiła defilada, w której brali udział wszyscy uczestnicy zjazdu. Z defilady można było widzieć jak wielkie zastępy Hallerczyków, Sokołów, Wojaków i Młodych O. W. P. na dzień ten do Inowrocławia zjechały.

Kiedy defilada się skończyła gen. Haller wśród entuzjastycznych okrzyków udał się na cmentarz, gdzie oddano hołd poległym za wolność, oraz przed pomnik wieszcza Kujaw Jana Kasprowicza, u którego stóp gen. Haller osobiście złożył piękny wieniec.

Zakończeniem i to bardzo godnem uroczystości jubileuszowych, była akademja urządzona na cześć Wodza armji błękitnej. W czasie akademji piękny referat wygłosił prezes Zw. Hallerczyków pułkownik Modelski na temat: „Ideologja i praca Hallerczyka w czasie wojny i pokoju".

Całość uroczystości wypadła pod każdym względem wspaniale i była dobrą manifestacją uczuć i przekonań Kujaw, do których stolicy tak zjechali się b. obrońcy Ojczyzny i Młodzi.

Idą Niemcom na rękę.

Bazylea, 3. 8. — Rada administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych, wysłuchawszy sprawozdania, stwierdzając, iż w dn. 31 lipca aktywa banku wynosiły 1 miljard 632 miljony fr. szwajc., zdecydowała upoważnić prezesa Banku do przedłużenia na okres 3-miesięczny w porozumieniu z bankami centralnemi kredytu 100 miljonów dolarów, przyznanego Reichsbankowi, którego termin upływa 6 sierpnia.

8 sierpnia zbierze się w Bazylei komitet, który ma za zadanie zbadanie sprawy nowych kredytów potrzebnych Niemcom oraz możliwości konwersji części kredytów krótkoterminowych na długoterminowe

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Przem. P.
Piątek: Kajetana.

⊙ **Z jarmarku.** Wczorajszy jarmark na bydło i konie był dość ożywiony. Na targowisko spędzono 228 koni, 18 źrebiąt, 242 krowy i 6 kóz. Transakcyj przeprowadzono jednak nie wiele, zwłaszcza z końmi, których ceny wahały się, zależnie od jakości, od 80 — 600 złotych. Za krowy płacono po 200 — 300 złotych.

⊙ **Nowe ceny chleba.** W ubiegły poniedziałek ustalone zostały na posiedzeniu specjalnej komisji w starostwie powiatowem nowe ceny na chleb i na pieczywo. Odtąd wynosi cena za 1 kilogram chleba z mąki żytniej 65 proc. — 32 grosze, za 1 klg. chleba z mąki żytniej 50 proc. — 40 gr; za 1 klg. chleba razowego — 35 groszy. Jedna bułka wagi 60 gramów kosztuje 5 groszy.

⊙ **Zebranie O. W. P.** W ubiegły czwartek odbyło się w lokalu p. Klimka o godz. 20-ej miesięczne zebranie placówki grodzkiej Młodych Obozu Wielkiej Polski pod przewodnictwem kierownika Wydziału Powiatowego dr. Podlaszewskiego. Na zebranie stawili się liczni członkowie, jak również kandydaci oraz sympatycy z pośród starszego społeczeństwa. Po sprawdzeniu obecnych wygłosił kol. Hubert Staniowski piękny i poważny referat na temat „Naród — to armja walcząca", wysłuchany przez obecnych z wielką uwagą. Zkolei wygłosił kierownik placówki kol. red. Czerwiński aktualny i ciekawy wykład p. t. „Rzut oka na wypadki w świecie", omawiając szczególnie obszernie współczesną sytuację polityczną i gospodarczą w związku z wypadkami w Niemczech. Oba referaty wywołały obszerną i ożywioną dyskusję zebranych.

Wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących, przyczem na życzenie członków postanowiono odbywać zebrania placówki co dwa tygodnie. Liczni nowoprzybyli Młodzi wypełnili deklaracje i zgłosili się na członków O. W. P. Zebranie zakończono o godz. 23-ej odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i hasłem „Młodzi czuwajcie"!

⊙ **Zabawa Towarzystwa Ludowego.** W niedzielę zabawa Tow. Ludowego. Pośpieszy na nią, co tylko żywego: Uciechy, wrzasku tam, co nie miara, bo bawią się wszyscy, i młoda i stara W niedzielę, dnia 9-go, w ogrodzie u Twardowskiego gwałtu! rety! co tam będzie! Huku, wrzawy pełno wszędzie! Orkiestra przygrywa wyśmiennicie, wyćwiczona należycie. Niespodzianki piękne przecie łatwo w gwarze tym znajdziecie — wszystko zręcznie urządzono, dla każdego coś zrobiono. Dodać trzeba, choć obawa, że będzie tam i zabawa, a jaka? Wszyscy uznają, że czuć się będą jak w raju: zapomną o kornmiku i o troskach swych bez liku! Zatem nuże, starzy, młodzi, wszak to wam nic nie zaszkodzi, a przeciwnie moc dobrego znajdziecie u Twardowskiego! Niech nie braknie więc nikogo, kto chce mieć niedzielę błogą!

Na zabawę w niedzielę Towarzystwa Ludowego w niedzielę przybyć winno całe miasto do ogrodu p. Twardowskiego przy mleczarni!

⊙ **Miesięczne zebranie Tow. Ludowego** w przyszłą niedzielę z powodu zabawy się nie odbędzie.

⊙ **Baczność sokoli!** Miesięczne zebranie Towarzystwa Gimn. „Sokół" odbędzie się we czwartek, dn. 6. bm., o godz. 20-ej w lokalu druha J. Kaczyńskiego.

⊙ **Wyjaśnienie.** W odniesieniu do notatki z nr. 89 „Gazety Wąbrzeskiej" wyjaśniamy, że aresztowany przez policję w sklepie Gersona Cudkiewicza Marciniec nazwany wśród kradzieży w składzie z zamiarem pobicia go, przyczem się awanturował, za co został przez zawezwaną policję zamknięty w kozie.

⊙ **Zebranie bezrobotnych pracowników umysł. odbędzie** się dziś, dn. 5. 8., o godzinie 7,30 wieczorem u p. Elzanowskiego.

⊙ **Plenarne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbędzie się we czwartek, dn. 6 bm., o godz. 17-ej w salce posiedzeń magistratu.

⊙ **Uwaga Młodzi O. W. P.!** Zgłoszenia udziału na bezpłatny kurs O. W. P., organizowany przez Toruński Wydział Powiatowy O. W. P., przyjmuje kierownik placówki grodzkiej kol. Czerwiński w redakcji „Gazety Wąbrzeskiej". Bliższe szczegóły tamże.

⊙ **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Zebranie konstytucyjne nowej Rady Miejskiej odwołane zostało na sobotę, dn. 8. bm., o godz. 18-ej do sali posiedzeń R. M. w ratuszu. Na porządku dziennym wprowadzenie przez p. burmistrza nowowybranych radnych w urzędowanie, wybory prezydjum Rady Miejskiej i komisyj miejskich.

Do Rady Miejskiej wchodzą na miejsce Antoniego Szymańskiego z listy nr. 3 (P. P. S.) Hieronim Jarzyński, robotnik; z listy nr. 6. (Blok gospodarczy) na miejsce Z. Witka Wojciech Markuszewski, kupiec; z listy nr. 7 (Rolnicy) na miejsce Fr. Putynkowskiego Wojciech Ryczkowski, rolnik; z listy nr. 9 (Rzemieślnicy) na miejsce ś. p. R. Zaporowicza Ignacy Kołecki, przemysłowiec.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla od środy do piątku wspaniały film barwny p. t. „Odszczepieniec", z R. Dixem, N. Johnson w rolach głównych.

Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** zapowiada wyświetlanie od piątku wielkiego superszlagieru p. t. „Miłość w kajdanach".

WIADOMOŚCI Z POWIATU.

ZIELEŃ.

Kółko Rolnicze. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego w Zieleniu odbędzie się w niedzielę, dn. 9. sierpnia br., o godz. 4-ej po poł. w lokalu p. Sroki. Ze względu na ważne sprawy uprasza się członków o liczne przybycie. Zarząd.

PŁUŻNICA.

Zebranie Ligi Parafjalnej. W ubiegłą niedzielę, dnia 2. bm. odbyło się po nabożeństwie kościelnem na sali tut. oberży zebranie miejscowej Ligi Parafjalnej pod przewodnictwem prezesa p. Paczkowskiego w obecności w-bnego ks. proboszcza Dekowskiego. Na zebranie to stawili się parafjanie niezwykle licznie. Po zagajeniu przez prezesa p. Paczkowskiego zabrał głos redaktor „Gazety Wąbrzeskiej" p. Czerwiński z Wąbrzeźna, który wygłosił głęboki referat n. t.: „Przez Akcję Katolicką do odrodzenia społecznego", wykazując konieczność wcielania w życie zasad katolickich dla podniesienia poziomu moralnego w świecie i w Polsce. Z kolei przemówił ks. djakon Racki z Wąbrzeźna o środkach działania Akcji Katolickiej. Oba przemówienia zostały przez zebranych wysłuchane z uwagą i uznaniem.

Na koniec prezes p. Paczkowski omówił jeszcze niektóre sprawy organizacyjne oraz zaapelował do parafjan, aby rozszerzali zasady chrześcijańskie wśród otoczenia przedewszystkiem dobrym przykładem, dając tem dowód, że są nieodzownymi i godnymi synami ojców swoich, którzy w czasie walki kulturnej stali wytrwale i niezachwianie na gruncie zasad katolickich narodowych mmo szykan i prześladowań zaborcy.

Piękne i podniosłe to zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko" i pochwaleniem Pana Boga.

HAMER.

Festyn ludowy. W niedzielę odbył się w Hamerze „festyn ludowy" na rzecz tut. osadników. Na zabawę tę przybyli bardzo liczni goście z Wąbrzeźna, Kowalewa, Golubia i Dobrzynia. Gości powitał imieniem Kółka Rolniczego p. St. Jasiński. Wśród dźwięków orkiestry 18 pułku ułanów z Grudziądzą spędzono czas do późnego wieczora. Powodzeniem cieszyła się wśród gości urządzona na festynie „loterja gospodarcza".

Wspaniała uroczystość Młodzieży Katolickiej w Kowalewie.

Miasto odświętnie przybrane. — Poświęcenie sztandaru S. M. P. — Przedstawienie i zabawa.

W piękny, słoneczny dzień niedzielny odbyła się w Kowalewie wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Katol. Męskiej. Na uroczystość tę miasto nasze przybrało odświętną szatę, wystawiając piękne bramy triumfalne i przybierając girlandami i licznemi sztandarami ulice.

Już od rana zbierały się liczne zastępy bratnich Stowarzyszeń Młodzieży na boisku miejskiem. Liczba członków — gości z bratnich S. M. P. wynosiła przeszło 270. O godz. 9,30 prezesi wszystkich zebranych stowarzyszeń zdali raport prezesowi patronem Stow. Młodzieży z Kowalewa X. Knitterem. Niebawem p. komendant Straży Pożarnej daje rozkaz ustawienia się do pochodu do kościoła. Przed godz. 10,30 długi i barwny pochód Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskich i Męskich oraz innych towarzystw miasta Kowalewa ruszył do kościoła na mszę św. Przed uroczystą mszą św. przybył X. protektor Puppel nowy sztandar, poczem w serdecznych słowach zwrócił się do członków Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, wskazując im, że pod tym sztandarem winne się gromadzić liczne zastępy młodzieży, nie tylko teraz, ale i w czasach przyszłych, przejęci swemi wzniosłemi ideami, gotowi według hasła swego „Gotów" do pracy w szeregach Akcji Katolickiej. Uroczystą sumę odprawił ks. patron Knitter. Podczas sumy śpiewy urozmaicał wytworny tutejszy chór kościelny „św. Cecylji", śpiewając mszę św. „Boga-Rodzico" naszego rodaka i kompozytora Nowowiejskiego, zachęcając niejako młodzież do modlitwy do Królowej Polski. Po sumie stanęły zebrane towarzystwa na rynku. Po przywitaniu obecnych przez X. protektora, wręczył w imieniu rodziców chrzestnych burmistrz p. Kühler sztandar X. protektorowi, a tenże zarządowi S. M. P. Kowalewo. Przysięgę na nowy sztandar złożył w imieniu całego stowarzyszenia drh. prezes Żuławski. Zkolei nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych, których złożono 31. Wdzięczną pamiątką pozostanie dla stowarzyszenia ofiarowany gwóźdź pamiątkowy „Gazety Wąbrzeskiej". Po defiladzie przed komitetem honorowym i przed sztandarem ruszył pochód do ogrodu p. Zielkowej na wspólny obiad. Obiady bezpłatne dostarczyli częściowo obywatele kowalewscy i Stowarzyszenie S. M. P. — Kowalewo. Punktualnie o godz. 15-tej rozpoczął się koncert orkiestry S. M. P. Kowalewo. Podczas koncertu nęciły rozmaite niespodzianki i urozmaicenia, jak poczta japońska, aukcja amerykańska, strzelanie z wiatrówek itp. Wieczorem odbyło się na przepełnionej publicznością sali przedstawienie teatralne pod tytułem „Poczciwy młynarz". Przejęci swemi rolami aktorzy odegrali udatnie sztukę, czego dowodem były liczne oklaski zebranej publiczności. Po przedstawieniu młodzież bawiła się ochoczo na zabawie tanecznej.

Zarząd S. M. P. Kowalewo wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim gościom z bratnich S. M. P. oraz Szan. Obywatelom miasta Kowalewa za okazaną sympatję i ofiarność, szczególnie przez przyjmowanie druhów i druhen na bezpłatne obiady.

Zdziczenie moralne „Strzelca".

W ubiegły piątek, d. 31 lipca, 17-letni Bronisław Michalis zwabił do mieszkania swej matki na Podzamku 8-letnią dziewczynkę, córeczkę sąsiadów, przyrzekając jej cukierki. W mieszkaniu mimo płaczu i krzyku dziecka zwyrodnialec dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. Na skutek skarg dziewczynki zawezwano policję, która zwyrodniałego chłopaka aresztowała. Michalis, przesiedziawszy dobę w areszcie, został po spisaniu odnośnych protokółów i przekazaniu sprawy do władz sądowych, z aresztu zwolniony.

Wypadek powyższy świadczy o strasznem zdziczeniu moralnem, spowodowanem złem wychowaniem i wpływami otoczenia. Jak się bowiem dowiadujemy, zwyrodniały chłopak Michalis po założeniu w Wąbrzeźnie „Strzelca" wstąpił doń i nosił często mundur strzelecki i chwalił się jego posiadaniem oraz tem, że mu dano bagnet.

Zatem do cuchnącego bukietu sanacyjnych i strzeleckich kwiatków dochodzi nowy, wyhodowany na zgniłem błotku moralnem. Oto prawdziwi wyznawcy i obrońcy strzelecko-państwowej „ideologji" wszelakiego rodzaju kryminaliści, pałkarze, zawalidrogi, awanturnicy, bandyci i złodzieje, napadający na pociągi, gwałciciele...

Obok komendanta „Strzelca" Skoniecznego z Książek nieodrodny wychowanek „Strzelca" Michalis. Zaiste, dorobek „Strzelca", jak na krótkie jego dotąd istnienie w naszym powiecie, znaczny i wspaniały! W niczem też nie odbiega od wzorów strzeleckich z innych okolic kraju.

Tutejsza sanacja i głośne matadory strzeleckie pewnie zaprzeczać będą i wykazywać, że „Strzelec" czysty jest jak łza. Nic to jednak nie pomoże ani faktu nie zmieni. Zdziczałego Michalisa widziano w mundurze strzeleckim i próżne będą usiłowania wmówienia ludziom, że mundur ten był... sfałszowany, jak legitymacje bandytów kolejowych.

Jak się dowiadujemy, Michalis po zwolnieniu z aresztu odgrażał się ojcu swej ofiary, że go zabije za doniesienie do policji. Należałoby więc temu zapobiec w sposób stanowczy, aby pokrzywdzony starzec—kaleka nie był zmuszony trwać w ciągłej obawie o swe życie.

Wielka kradzież.

Warszawa, 3. 8. Tel. wł. — Do skarbca warszawskiej dyrekcji poczt włamali się nocą złodzieje i skradli znaczków pocztowych na sumę **pół miljona** złotych. — Skarbiec był strzeżony przez kilku uzbrojonych wartowników. Dotychczas śledztwo nie doprowadziło do ujęcia sprawców.

Trup na targowisku.

Warszawa, 3. 8. — Wczoraj rano na targowisko przy ul. Stalowej przyszło kilku awanturników, którzy zaczęli rozpędzać przekupki, handlujące mlekiem i nabiałem. Zaalarmowany krzykami posterunkowy aresztował przywódcę awanturników Waryszewskiego i usiłował odprowadzić go do komisarjatu. W drodze kilku przyjaciół Waryszewskiego usiłowało go odbić. Z pomocą posterunkowemu nadbiegło dwóch policjantów, a gdy dokoła zbierał się coraz większy tłum, jeden z policjantów dobył rewolweru, ostrzegając, że będzie strzelał. Brat aresztowanego Stanisław Waryszewski rzucił się na niego z laską. W obronie własnej posterunkowy wystrzelił, zabijając Waryszewskiego na miejscu. W międzyczasie tłum wzrósł do bardzo znacznej liczby, lecz w tej samej chwili nadjechało auto z policjantami, którzy przywrócili porządek i aresztowali kilkanaście osób.

Płk. Beck o Pomorzu.

Wiceminister spraw zagranicznych płk. Beck udzielił wywiadu korespondentowi paryskiego „Le Petit Parisien", w którym stwierdził niezaprzeczalną polskość Pomorza i doniosłość jego, szczególnie handlową dla całego państwa, któremu daje dostęp do morza. P. Beck zaznaczył, że Polska nie ustąpi nigdy ani piędzi ziemi pomorskiej.

Oświadczenie to jest tem doniosłejsze, jeżeli się zważy polityczną przeszłość wiceministra Becka.

Murzyni zjedli komisarza.

Bruksela, 3. 8. — Komendant wojsk kolonjalnych, które tłumiły zaburzenia wśród szczepów murzyńskich w Kongo, odnalazł szkielet komisarza Ballota, zjedzonego przez murzynów. Głowę komisarza Ballota wziął jako trofeum wódz plemienia.

Książę Chigi w Warszawie.

Budapeszt, 4. 8. — Wielki mistrz zakonu Kawalerów Maltańskich, książę Lodowico Chigi, wyjechał wczoraj o godz. 10 rano wraz z towarzyszącemi mu osobami do Warszawy. Przybył on do stolicy Polski dziś o godz. 7 rano.

„Weichsel Ztg." zawieszona.

Kwidzyn, 3. 8. — Wychodząca w Kwidzynie „Weichsel Zeitung" pismo zbliżone do Hugen berga, została zawieszona na przeciąg 4 tygodni.

KĄCIK RADJOWY

Koncert z udziałem Hermana Hornera. We wtorek 4. VIII. w popularnym koncercie radjowym w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego, weźmie udział, jako solista, doskonały bas oper zagranicznych, Herman Horner, który popisze się talentem śpiewaczym w arjach Verdi'ego i Czajkowskiego, pełnych wyrazu i romantycznego podłoża. Poza tem w programie — Moniuszko Gall i Schumann. (rj.)

Środa 5 sierpnia.

Poznań. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.00—14.15 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15—14.30 Komunikaty gospod. roln. 17.30—18.00 Audycja dla dzieci. 19.00—20.30 Dodatek do Gazety Porannej. 20.30—21.15 Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 21.15—22.00 Wieczór pieśni polskich. Zofja Leszczyńska (sopran). Kajetan Kopczyński (baryton).

Warszawa. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.45 Komunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci najmłodszych. 16.30 Muzyka gramofon. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. 16.50 „Radjo wśród nauczycieli". 17.15 Muzyka gramofon. 17.35 Odczyt ze Lwowa. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 Kom. Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 Koncert solistów, Berta Crawford (sopr.), Lucjan Budkiewicz (wioloncz.), Mieczysław Salecki (tenor). 22.20 Komunikaty. 22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 12.10 Koncert gramofon. 14.50 Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śl. 15.45 Intermezzo muzyczne. 17.10 Koncert gramofon. 19.00 Codz. Odcinek Powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Kpt. Roman Sumowski: W rocznicę stracenia Traugutta. 19.50 Kom. Zw. Wynalazców.

Wilno. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Koncert dla młodzieży (płyty). 17.10 Koncert popularny (płyty). 15.15 Feljeton humorystyczny.

Lwów. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 15.45 Lwowski komunikat harcerski. 16.30 Muzyka gramofon. 17.10 Świat zainteresowań i trosk współczesnego pokolenia. 17.25 Muzyka gramofon. 17.35 Nasze królewskie ryby 19.20 Arje i pieśni w wyk. p. Sabiny Grifflówny

Londyn-National. 21.35 Muzyka kameralna, Herbert Heyner (baryt.), Adila Fachiri (skrzypce) i Lofort.

Frankfurt n M. 19.45 „Cavaleria Rusticana" op. Mascagniego.

Bukareszt. 21.00 Recital skrzypcowy: Nestoresco. 21.45 Recital fortep. Nadji Chebar.

Sztockholm. 19.45 Koncert solistów, Margit i Astrid Stene (2 fortep.)

Rzym. 21.00 „Faust" op. w 5 aktach Gounoda.

Berta Cravford w radjo.

W środę, 5. VIII. o godz. 20.15 w ramach koncertu solistów wystąpi tym razem stojąca na wysokości najbardziej wybrednych wymagań sopranistka koloraturowa p. Berta Cravford, która odśpiewa kilka popularnychi ciekawych aryj oraz pieśni. Drugim z kolei solistą tego wieczoru będzie nasz doskonały tenor, zbierający zasłużone oklaski i uznanie zagranicą, p. Mieczysław Salecki, obdarzony pieściwym timbrem głosu. Śpiewak ten przygotował w koncercie tym arje z przepojonych melodyjnością i nastrojem oper Massenet'a, Puccini'ego, Bizet'a. Wreszcie p. Lucjan Budkiewicz wykona na wiolonczeli kilka popisowych utworów.

Czwartek 6 sierpnia.

Poznań. 7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.00—14.15 Notowania giełdy pieniężnej. 19.00—20.30 Dodatek do Gazety Porannej. 20.30—21.30 Koncert solistów. Irena Kurpisz-Stefanowa (fortepian) Jerzy Stefan (skrzypce). 22.15—22.40 Audycja wokalna w wyk. p. Marji Pomorskiej (sopran).

Warszawa. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Kwiaty trujące a dzieci". 15.45 Komunikat LOPP. 16.00 Muzyka gramofon. 16.50 „Panameryka i Paneuropa". 17.15 Muzyka gramofon. 17.35 Odczyt ze Lwowa. 18.00 Koncert solistów. Leopold Dworakowski (skrzypce), Aleksander Michałowski (bas). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Zw. Sport. 20.00 Pras. Dzien. Radj. 20.10 Kom. sport. 20.15 Muzyka lekka ze Lwowa. 21.30 Słuchowisko. 22.20 Komunikaty. 22.30 Koncert solisty z Krakowa.

Katowice. 12.10 Koncert gramofon. 13.10 Komunikat meteor. z Warszawy. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śl. 17.10 Koncert gramofon. 18.30 Koncert solistów z Warszawy. 19.00 Codz. odcinek powieśc. 19.15 Rozmaitości. 19.30 P. Stanisław Nitsch: „Ze świata — zdarzenia, odkrycia, ludzie". 20.10 Komunikat harcerski.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka lekka (płyty). 17.10 Muzyka operowa. 18.00 Koncert kompozytorski Eug. Dziewulskiego. 19.00 Skrzynka pocztowa. 19.20 „U progu nowego sezonu kinowego".

Lwów. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 15.45 Lwowski komunikat LOPP. 16.00 Muzyka gramofon. 17.10 Pogadanka „Froissart, pierwszy reporter świata". 17.25 Muzyka gramofon. 17.35 „Czerwonogród i grody czerwieńskie". 18.00 Koncert solistów. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Pogadanka literacka. 19.40 Muzyka gramofon. 20.15 Koncert muzyki lekkiej.

Stuttgardt - Muehlacker. 21.00 Serenady odegra ork. filharm.

Wiedeń. 21.00 Haydn-Bruckner, koncert orkiestry symfon.

Statek polski „Jadwiga" osiadł na mieliźnie.

Gdynia, 3. 8. — Dnia 2. bm. osiadła nad zatoką Gdańską tak gęsta mgła, że na kilka metrów nie było można nic spostrzec. W czasie tej mgły, po południu, statek „Żegl. Polsk." „Jadwiga" opuścił przystań w Gdyni, udając się w podróż na Hel via Sopot. Niedaleko Orłowa statek osiadł na mieliźnie. Przejeżdżający mniejszy statek „Hanka" pośpieszył na pomoc dla przejęcia pasażerów. Przy manewrowaniu i ten statek osiadł na mieliźnie, wskutek czego pasażerów ze statku „Jadwiga" nie przejęto. Około zwolnienia z mielizny statku „Jadwiga" pracowały trzy holowniki. (k.)

Tylko trochę.

U pośrednika małżeństw:

— No, czy macie dla mnie odpowiednią kandydatkę?

— O tak! Szanowny pan będzie zachwycony. Ma cudne oczy! Niebieskie, jak chabry. Jednem co prawda, trochę zezuje, ale tylko trochę, odrobinę...

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 7. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	2 lustra w ramach czarnych.
2. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 7. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	1 płaszcz letni i 1 wiertarka.
3. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 7. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.	1 wiertarka ręczn. i regał z szufladami.
4. Przy składnicy Kasy Chorych	Dnia 7. 8. 1931 roku o godz. 12-tej w poł.	1 motor elektr. III P. S. 1 bufet, kredens, 2 nocne stoliki, leżanka, fotel.
5. Na rynku w Kowalewie	Dnia 8. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	maszyna do gęcia blachy, nocny stolik.
6. Przy majątku Gapa	Dnia 8. 8. 1931 roku o godz. 12-tej w poł.	4 wieprze.
7. Przy oberży w Mlewie	Dnia 10. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	1 lustro z szafką.
8. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 11. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	3 metry rury 3-calowej.
9. Przy oberży w Ryńsku	Dnia 12. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	1 leżanka, kurtka skórazna.
10. Przy oberży w Ryńsku	Dnia 12. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.	1 cielak 4-ro miesięczny
11. Przy oberży w Ryńsku	Dnia 12. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł	3 wieprze.
12. Przy młynie w Kołacie	Dnia 14. 8. 1931 roku o godz. 9-tej przed poł.	maszyna do szycia, lornetka.
13. Na rynku w Golubiu	Dnia 14. 8. 1931 roku o godz. 11-tej przed poł.	1 leżanka, 2 krzesła.
14. W Jaworze	Dnia 17. 8. 1931 roku o godz. 10-tej przed poł.	1 wieprz.

Przewodniczacy Wydziału Powiatowego